TOMASZ ZUGAJ

ur. 1955; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, wspomnienia o ojcu, fotografia, sprzęt fotograficzny, aparat fotograficzny

Pod koniec życia tato związał się z fotografią kolorową

Pod koniec życia, po długich latach działania w sferze fotografii czarno-białej, związał się z fotografią kolorową. A już u samego schyłku kupił sobie aparat cyfrowy. Bawił się nim, oglądał. I o ile był fotografem i miał fotograficzne oko, [o tyle w] kwestii technicznej czasem [potrzebował] już mojej pomocy. [Z tego powodu] dosyć często się spotykaliśmy. Oczywiście [w jego mieszkaniu w tle] zawsze coś grało. [Dlatego że] tato był [również] pasjonatem przeróżnej muzyki.

Był taki moment, że przestał troszkę [fotografować. Kiedy] emerytura ledwo starczała [na] związanie końca z końcem, [to] trudno, żeby wydał kilkaset złotych na rolkę filmu bez uzasadnionej potrzeby. [Na przykład z myślą], że być może kiedyś mu się to zwróci. Przeważnie [to tak] nie [działało]. Więc nie było takiej możliwości i zaprzestał [fotografii].

Dopiero w ostatnich latach życia, może w 2009 albo [na] początku 2010 [roku], uskładał sobie troszkę [pieniędzy] i kupił aparat cyfrowy sony alfa 350. To była i w dalszym ciągu jest pewna klasa. Wtenczas już mógł sobie [nieco] poszaleć. [Więc] miał [ten aparat] i się [nim] cieszył, cieszył, cieszył… Bo w tym czasie jeszcze nie [pojawiły się] żadne symptomy choroby. Tatko zawsze był lekko skryty. Jakoś nie za bardzo się chwalił. Ale też w pewnym sensie dążył ku doskonałości. Widocznie [sony alfa 350 go] nie zadowalał. I dopiero po [jego] śmierci okazało się, że kupił jeszcze drugi aparat. [Zapewne] przyswoił jakiś grosz i sobie kupił nikona. Raczej nie zrobił nim żadnego zdjęcia. Jak [poszedłem do jego] mieszkania poszukać czegoś w ogniotrwałej szafie, gdzie przechowywał [różne rzeczy], zobaczyłem tam [sony alfa] i w pudełku [nikona]. Nie wiem, czy to miał być prezent dla mnie, czy [kupił go] dla [siebie].

W każdym razie przechwyciłem [ten] sprzęt. [Potem] sprzedałem sony. Po co mi tyle aparatów w domu. Z obiektywem kosztował ponad trzy tysiące złotych. Mnie udało się odzyskać ledwie tysiąc. Taka jest natura rzeczy. Nie był zużyty, ale też nie nowy. Zostawiłem sobie nikona [oraz] panasonica. Przez jakiś czas [go] miałem, miałem,

miałem… i będę miał. To jest dobry sprzęt. A jakbym chciał go sprzedać w tej chwili, dostałbym może sto złotych. Więc [to] nie ma sensu.

Data i miejsce nagrania	2012-08-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"